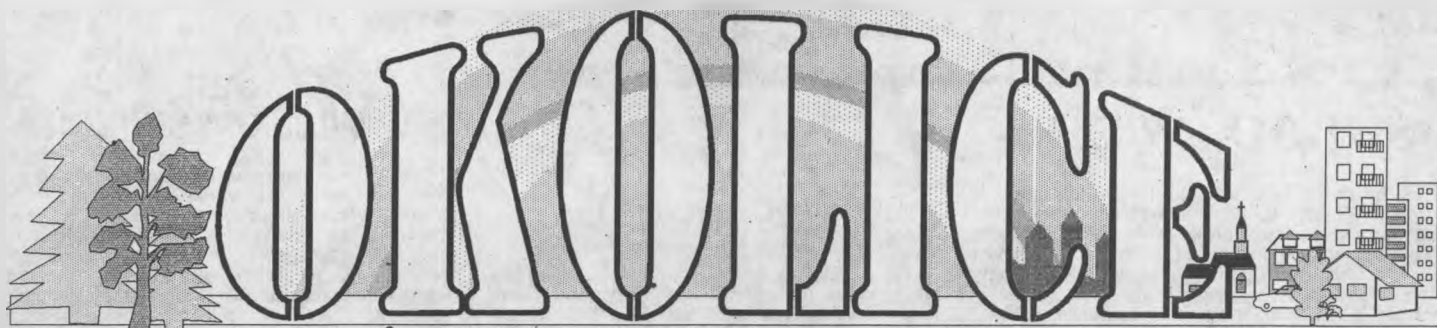




Oborniki Śląskie * Prusice * Trzebnica

Rozpoczynamy współpracę z gminą Wisznia Mała

Dwutygodnik nr 9 (9) Rok I

6 listopada 1992 r.

cena 3000 zł

ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ

"Niewiaście świętą któż znajdzie? Jej wartość przeżywa perły. Serce małżonka jej ufa."

11 wieków do grobu świętej Jadwigi pielgrzymują i pragną w ten szczególnie sposób - swoją pracą i modlitwą - oddać cześć tej niezwykle kobiecie. Była w swoim życiu niezwykle zdecydowana i konkretna; dzielnie znosiła zrzędzenia losu; przez całe swoje życie dążyła do doskonałości.

Tegoroczne uroczystości odpustowe rozpoczęły się w Trzebnicy w czwartek, 15 października. Przybyły wtedy seminaria duchowne, nowicjaty i junioraty. Po przedpołudniowych nabożeństwach odbyła się godzina misyjna, w czasie której przedstawiciele poszczególnych zakonów składali krótkie sprawozdania opisujące w jakich krajach ich zgromadzenia pracują na misjach.

W piątek, 16 października do grobu świętej Jadwigi przyjechały kobiety z naszej i innych archidiecezji.

17 października, w sobotę, przed południem, zgromadziła się służba liturgiczna - ministranci. Oprócz mszy św., którą odprawił ks. biskup J. Pazdur, czas pobytu w bazylice wypełniły dwa przemówienia: ks. A. Kiebasy i opiekuna diecezjalnego ministrantów. W godzinach popołudniowych przybyła pieszka pielgrzymka młodych - przeważnie studentów z archidiecezji wrocławskiej i diecezji legnickiej. W tym roku przybyło ich około 4000. Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ks. biskup J. Tyrawa z Wrocławia.

W niedzielę, 18 października, wierni licznie gromadzili się przy ołtarzu połowym przed bazyliką już od godziny 11.00. Mszę św. koncelebroowaną sprawował: ks. arcybiskup Józef Kowalczyk - nun-

Dokończenie na stronie 2...



NASI W WIELKIM ŚWIECIE

W połowie października odbyły się we wrocławskiej Hali Ludowej Targi Międzynarodowe Polsko - Niemieckie. Po krótkiej walce, bo chętnych było więcej niż stoisk, rozdzielono te ostatnie między 204 chętnych. Niemcy rozgościli się na 810 m²; Polacy, gościnni, ustąpili im miejsca na płycie głównej, ale w kuluarach i tak zdołali znaleźć dla siebie 1700 m². Patronat był wysoki - ministerialno - konsularny - i to osobisty, bo po terenach poruszali się już w pierwszym dniu, w otoczeniu licznej świty, minister d/s promocji przedsiębiorczości, oraz konsul generalny RFN. Podziwiali, aż miło, większość firm z Wrocławia (aż 89), w tym dwie z Obornik Śląskich. W związku z tym, że zaprezentowały one poziom nie odbiegający od europejskiego (przynaj-

mniej tu prezentowanego), postanowiliśmy je grzecznie Państwu zaprezentować.

I oto firma "Gradi" z Wrocławia. Z Wrocławia, bo choć Krzysztof Gradecki mieszka w Obornikach i tu ma zarejestrowaną firmę, prowadzi ją we Wrocławiu, przy ul. Kwidzińskiej 2, gdzie są większe możliwości zbytu. Handluje hurtowo kosmetykami i chemią gospodarczą. Firma zatrudnia 11 osób i ma swoją filię w Koninie; myśli także o otwarciu ekskluzywnej drogerii w Obornikach.

Dokończenie na stronie 2...

O RĘTY!!! NA RĄTY!!!

Od 10% wpłaty - bez zyrantów i kłopotów - kupisz już za 600 tysięcy złotych:

**TELEWIZORY, MAGNETOWIDY, WIEŻE,
ANTENY SATELITARNE,
KAMERY I KOMPUTERY
ORAZ
ZAMRAŻARKI, LODÓWKI,
PRALKI I MASZYNY DO SZYCIA**

W SKLEPACH:

DOM TOWAROWY "JUNIOR"

w Trzebnicy, tel. 12-09-71

DOM TOWAROWY "PIAST"

w Miliczu, tel. 40-013

Obsługujemy cały kraj (wymagane jest tylko zaświadczenie z pracy lub prywatnej działalności).
Uwaga: Nieuczciwych wykryje komputer!

ZAPRASZAMY!!!

**W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY OFERUJEMY
30 RODZAJÓW SPRZĘTU!!!**

BAGNO

(miało być inaczej...)

Miały być np. Cieplice - gdy wieś nosiła taką nazwę przez krótki okres czasu, przychodziły tam nawet listy kierowane do Cieplic jeleniogórskich, ale to trwało krótko. Autochton, pracujący wtedy w urzędzie w Wołowie, pod który wieś podlegała, "zwyczajowo" zażyczył sobie akceptacji łapówkowej nowej nazwy; jako, że nie dostał - zemścił się nadając wsi takie, a nie inne miano. Mieszkańcom to nie przeszkadza, bo zdążyli się już przyzwyczaić, a żadnych bagien, ani nawet błota w pobliżu nie ma.

Wieś miała się nazywać też Mikorzyce, albo, lepiej, Wolica. Bo już po wojnie na to miejsce przyjechało ponad siedemdziesiąt rodzin ze wsi o takiej nazwie z Ukrainy, z okolic Podhajec. Była to wieś polska - zaledwie trzy chałupy były ukraińskie...

Ale czas był niedobry - wojna. I banderowcy. To było najgorsze: w dzień sąsiedzi, koledzy, znajomi... w nocy bandyci z zimną krwią mordujący ludzi tylko dlatego, że byli Polakami...

Jan Rogowski, teraz mieszkający w Bagnie, wtedy, w 1944 roku, pracował już, wywieziony, na robotach w Austrii. Pracował u bauera - z rodziną utrzymywał korespondencję. Dlatego żyje. W jego miejscowości, w Zaturzynie, na sto numerów, tylko dwadzieścia było polskich. Ukraińcy spalili domy - rodzina uciekła do Podhajec - do dalekiego krewnego. Tam było bezpieczniej, ale później Rogowskich ściągnięto z powrotem do wsi - byli rodziną mieszaną polsko-ukraińską. I to trwało krótko - pewnego wieczora pod dom, gdzie znaleźli schronienie, podjechała bandadrabiniastym wozem. Matka Jana Rogowskiego miała piękne, do pasa, warkocze - wpleli je w szprychy koła, rodzinę wsadzili na wóz i powieźli do lasu. Nie używali broni. Najmniejsze zamordowane dziecko miało sześć lat. Nikt nie odważył się przez długi czas szukać grobu, dopiero jedna z krewnych wymknąwszy się pewnego dnia ze wsi z topatą znalazła zwłoki. Mogła na nie tylko popatrzyć... Ukraińcy nie pozwalali chować zamordowanych Polaków na cmentarzu - wrzucano ich do rowów, dołów, do rzeki... W ciągu tylko dwóch dni świąt wielkanocnych w 1944 roku, w samej Wolicy, zabito sześciu mężczyzn...

Polacy nie mieli tam czego szukać - przyjechali tutaj, na ziemię odzyskaną.

W środku Bagna, na skrzyżowaniu stoi pomnik: "Pomordowanym za Polskę przez banderowców ukraińskich we wsiach Wolica, Hołocze, Zaturzyn

Dokończenie na stronie 2...

ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ

cjusz apostolski, homilię wygłosił ks. biskup Tadeusz Rybak z Legnicy, procesję prowadził ks. Kazimierz Świątek - arcybiskup mińsko-mohylewski. Ołtarz z relikwiami świętej otaczali też: ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, ks. biskup Józef Pazdur z Wrocławia, ks. biskup Jan Tyrawa - również z Wrocławia, i zastępca prowincjała Salwatorianów - ks. Jan Bednarz.

Podczas tej mszy świętej grała orkiestra policyjna z Wrocławia i śpiewały dwa połączone chóry parafialne: trzebnicki i obornicki - pod dyrekcją ks. prof. Jerzego Sienkiewicza. Jako, że chór ten robi bardzo znamenite postępy, postaramy się o nim napisać w jednym z następnych numerów "Okolic".

Istnieje zwyczaj, że pielgrzymi i turyści odwiedzający sanktuarium wpisują się do księgi pamiątkowej. Spośród wielu, które w ten sposób zaznaczyły swój pobyt w Trzebnicy, warto wymienić pielgrzymki ze Zbąszczy, Wałbrzycha, Wambierzyca, Bydgoszczy, Zielonej Góry, Piekara a nawet Berlina.

Jak uważam, te kilka dni dostarczyły nam bardzo wielu przeżyć duchowych. Wzruszające było zwłaszcza przemówienie ks. Kazimierza Świątki - arcybiskupa mińsko - mohylewskiego - opowiadał o życiu tamtejszych parafian (wśród których jest wielu Polaków) pod uciskiem totalitaryzmu, ich tęsknocie do życia duchowego, do obrzędów liturgicznych. W tym porównaniu nasuwa się refleksja - jak wiele posiadamy, jak łatwiej nam żyć. Księżna Jadwiga była wzorem prostoty, pokory i ubóstwa - w ciężkich czasach - te jej cnoty mogą stać się i naszymi...

Barbara Kołodziejczykowa

Z PRAC OFICJALNYCH

W Obornikach Śląskich nastąpiła zmiana władzy. Ryszard Stadtmüller złożył rezygnację z funkcji burmistrza. Rada Gminy, na 28 sesji, w dniu 7 października przystąpiła na to. Ustupający burmistrz zaproponował na wakuujące stanowisko swojego zastępcę **Eugeniusza Jakubia**, i od tej pory on jest najwyższą władzą w Gminie.

W Hawie, w olsztyńskim, w dniach 8-11.10.92 odbył się ogólnopolski sejmik pracowników upowszechniania kultury pod nazwą "Kultura a samorząd - kierunek działań". W spotkaniu brał udział m.in. pan **Marian Ratkowski** z Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Wiszni Małej.

WIZYTA PREMIERA MEKLEMBURGII

22 października gościł w Trzebnicy premier rządu Meklemburgii dr Berndt Seite. Premier, któremu towarzyszył przewodniczący Sejmiku Samorządowego prof. Leon Kieres, powitany został w trzebnickim ratuszu przez burmistrza mgr Henryka Jakubowicza i kierownika Urzędu Rejonowego mgr Marka Kolińskiego, a następnie zwiedził Muzeum Regionalne TMZT, szczególnie interesując się zbiorami dawnych dokumentów i zdjęć z początku XX wieku. To zainteresowanie zbiorami nie było przypadkowe - dr Berndt Seite urodził się bowiem w 1940 roku w Kol. Hahnwalde - aktualnej wsi Kokotów, koło Morzęcina w gminie Oborniki Śl. Po wizycie w Trzebnicy, gość odwiedził wieś i dom w którym się urodził.

Premer Meklemburgii wsparł fundusz budowy Ośrodka Replantacji Kończyn i Mikrochirurgii Ręki, wykupując cegielki o wartości 5 tys. marek; obiecał także swoje poparcie w staraniach o dotację w Fundacji Polsko-Niemieckiej na budowę ośrodka i szpitala.

Adam Będkowski

BAGNO

(miało być inaczej...)

od 4.04.44-8.08.45" i nazwiska: "Jan Kowalik, Józef Junak, Mikołaj Kociborski, Józef Szymków, Karol Tarnowski, Jan Turkiewicz, Paweł Kowalik, Michał Engel, Jan, Anastazja, Aleksander i Rozalia Siekierka, Michał Petrykiewicz, Rozalia i Julia Rydel, Wincenty, Anna, Michał, Kazimierz, Józef i Maria Rogowsky." To właśnie Marysia Rogowska miała wtedy sześć lat.

W ubiegłym roku, we wrześniu, podczas uroczystości ku czci poległych, była kompania honorowa, byli naukowcy, msza, apel poległych. W tym roku, 25 października, było już skromniej... Jedynie pamięć pozostała ta sama.

Bogusław Wróbel.

O NASZE ZDROWIE...

(chodzi "Sanepidowi")

Przypomina on zatem, że terenowa stacja Sanitarnej - Epidemiologicznej w Trzebnicy prowadzi odpłatne szkolenia w zakresie wymagań sanitarnych dla pracowników zakładów żywnościowych, tzw. "minimum sanitarne", ważne 2 lata. Zlecenia można przysyłać na adres Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, 50-101 Wrocław, Rynek 13 na ręce pani mgr Janiny Taurogińskiej.

Ostatnie kontrole wykazują poprawę stanu sanitarnego w szkołach. Poprawiło się m.in. w Piotrowicach Wielkich, w Strupinie, w Prusicach przy ul. Czerwonego Krzyża (zlikwidowano ubikacje umiejscowione na podwórkach i wybudowano toalety wewnątrz szkół), na ukończeniu jest też sala gimnastyczna z zapleczem (dla prusickich szkół).

W Kuźniczysku, w szkole podstawowej wybudowano, w ramach czynu społecznego, wężył sanitarne wewnątrz budynku, w Boleszynie oddano do użytku nową szkołę. Pogarsza się stan techniczny budynków szkolnych w Masłowie i Brochocimiu.

W gminie Wisznia Mała podobnej poprawie technicznej uległy obiekty szkolne w Psarach i w Krynicznie - tam również zmodyfikowano sanitariaty.

Nasila się występowanie wścieklizny na naszych terenach. Oto spis ostatnich zanotowanych przypadków:

- 1.10.92 - lis - Krościna Wielka
- 9.10.92 - jałówka - Raszowice

NASI W WIELKIM ŚWIECIE

Drugą Firmą, która wytrzymuje europejskie porównania jest zakład kowalski Ireneusza Karbowniczka z Obornik, z ulicy Grunwaldzkiej 23. Znany jest w mieście z produkcji grzejników stalowych - teraz znany będzie z bram, krat, ogrodzeń i balustrad artystycznie wykonanych z metalu. Wszystkie wzory robi praktycznie sam - zatrudnia tylko jednego pracownika. Już trzeci raz prezentował swoje wyroby na targach - zbiera na nich zlecenia, prowadzi wstępne rozmowy. Wkrótce będzie w zalecanym przez konserwatora zabytków katalogu rzemieślników potrafiących dostosować styl swoich wyrobów (metaloplastyki) do klasy i stylu budynków, które będą upiększać. Jego wyroby kosztują od 900 - 1.800 tys. zł za m2, ale przy tej klasie wykonania nie jest to cena wysoka. Zainteresowanie modelami wyraził, prywatnie, wspomniany już Konsul Generalny RFN, dr Bruno Weber, twierdząc, że tak pięknych wyrobów w Niemczech (za tą cenę) nie znajduje...

BIS

- 6.10.92 - lis - Skoroszów
- 13.10.92 - lis - Lubniów
- 16.10.92 - lis - Rzepatowice
- 17.10.92 - lis - Marcinów
- 19.10.92 - sarna - Borkowice

Wścieklizna jest ostrą, odzwierzęcą chorobą zakaźną. Występuje głównie wśród zwierząt dzikich, w Polsce najczęściej wśród lisów, od których zarażają się zwierzęta domowe. Wirus wścieklizny przenosi się na człowieka poprzez pokąsanie, zanieczyszczenie błon śluzowych bądź uszkodzonej skóry śliną lub substancją mózgową zwierzęcia wściekłego.

W każdym przypadku pokąsania przez jakiegokolwiek zwierzę należy:

- ranę przemyć dokładnie pod bieżącą wodą z mydłem
 - odkażać jodyną, alkoholem lub innym środkiem dezynfekującym
 - zgłosić się do lekarza i - o ile taka będzie decyzja - poddać szczepieniom ochronnym
 - spowodować, z zachowaniem ostrożności, dostarczenie zwierzęcia na obserwację weterynaryjną
- Nie wolno:
- głaskać, zabierać do domu i bawić się ze zwierzętami dzikimi - te, które lgną do człowieka mogą być chore.
 - bawić się z nieznanymi psami i kotami - mogą pokąsać
 - zabijać zwierząt domowych podejrzanych o wściekliznę, nawet wtedy, gdy pogryzły człowieka - zwierzęta te muszą być poddane 10 dniowej obserwacji weterynaryjnej.

Z ŻALEM...

informujemy, że 23 października zmarł

Franciszek Marcin Siembab,

urodzony 30.08.1905 roku w Galicji, mieszkający w Strupinie. F.M. Siembab w latach 1924-1928 brał udział w wojnie austriacko - rosyjskiej, podczas której, pod Moskwą, dostał się do niewoli. Walczył również na ziemi wileńskiej w latach 1920-21, za co 15 kwietnia ubiegłego roku przyznano mu stopień podporucznika i Krzyż Kawalerski. Od 1945 roku mieszkał w Strupinie. Zostawił 4 dzieci, 12 wnuków, 19 prawnuków i jedną pra-prawnuczkę.

Józef Tramer



REKlaMY

artysta plastyk
Zbigniew Lubicz-Miszewski
wykonuje:

SZYLDY, PLANSZE REKLAMOWE, NAPISY NA SAMOCHODACH,
REKLAMY NA KASETONACH, ZNAKI FIRMOWE, EXLIBRISY.

Trzebnica - ul. Obrońców Pokoju 6, tel. 12-15-88



MASTĘPCY WILHELMA TELLA...

Zbliżenie na celownik, spust; kamera pokazuje przemykające oko strzelającego i wolno przesuwa się wzdłuż jego ręki. Muzyka potęguje wrażenie. Czyżby nowy kryminal? Nie - to początek filmu pokazującego zawody w strzelaniu z kuszy. Film ten Mariusz Oziębłowski, szef i założyciel pierwszego w Polsce Kuszniczego Klubu Sportowego "Perfect", otrzymał od prezydenta Międzynarodowej Unii Kuszniczej Chrisa Astona.

- Jak to się stało, że będąc przez wiele lat instruktorem łucznictwa w obornickim klubie "Bór", zainteresowałeś się kuszą?

- Był to w pewnym sensie przypadek. Przez prywatne kontakty z lwowskimi łucznikami dołączyłem do zaprzyjaźnionego z nimi klubu w Leningradzie. Tam spotkałem Wł. Piankowskiego, który, jak się okazało, sam produkuje kusze i jest wielkim miłośnikiem tego sportu. Drugą zbudowaną przez siebie kuszę podarował nam, i po powrocie do Obornik próbowałem z niej strzelać.

Celnie?

- Nie bardzo. Kusza jest dosyć precyzyjnym sprzętem. Aby dobrze strzelać, trzeba umieć ją dobrze regulować. A ja jeszcze tego nie potrafiłem.

- Ale to cię nie zniechęciło?

- Wprost przeciwnie. Zaczęłem szukać ludzi związanych z tą dyscypliną sportu. W 1989 trafiłem do Tallina i tam od Einara Tippe otrzymałem nie tylko fachową poradę, ale też adres prezydenta Federacji, dokładne plany kuszy i...zaproszenie na zawody.

- Klubu jeszcze wtedy nie było...

- Nie, formalnie został zarejestrowany dopiero 30.08.1990 r. Pikanterii dodaje tu fakt, że pół roku czekałem na decyzję, ponieważ strzelanie z kuszy nie było ujęte w wykazie sportów uprawianych w Polsce. Na pierwsze zawody, już jako klub, pojechaliśmy do Otokovic w Czechosłowacji. Było to w grudniu 1990 r., a już w marcu 1991 zorganizowaliśmy podobne spotkanie u nas, w Obornikach. Teraz jeździmy na zawody średnio raz w miesiącu, głównie za południową granicę, ale byliśmy też na zawodach w Niemczech i Belgii. Tam trafialiśmy na samych najlepszych - w końcu niezbyt często udaje się strzelać razem z mistrzem świata...Tam też poznałem Chrisa Astona, obecnego prezydenta Federacji...

- Jacie osiągnięcia?

- Jeszcze nie zdobywamy pierwszych miejsc na wielkich międzynarodowych zawodach, ale w rywalizacji z Czechami jesteśmy coraz lepsi. A trzeba pamiętać, że ten sport ma u nich długą tradycję i mają wielu bardzo dobrych zawodników. Nasz przedstawiciel - Jarek Okupski - zajął pierwsze miejsce na międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Czecho-Słowacji, pokonując wielokrotnego mistrza tego kraju. Do osiągnięć należy również organizacja ostatnich zawodów w Obornikach (5-9.09.92), w których wzięli udział przedstawiciele 5 państw. Było to, jak twierdzili Niemcy, największe do tej pory spotkanie kuszników w Europie Wschodniej. Chciałbym powiedzieć też o wspaniałej atmosferze, jaka towarzyszy wszystkim zawodom. Atmosferze pełnej przyjaźni, ciepła i wzajemnej życzliwości. Podczas strzelania rywalizujemy ze sobą, ale wieczorem spotykamy się na wspólnej zabawie. Jest to zupełnie wyjątkowe połączenie sportu i koleżeństwa.

- Wyniki zależą w głównej mierze od zawodnika, czy od klasy sprzętu?

- Życie pokazuje, że najlepszymi kusznikami są ci, którzy wcześniej uprawiali strzelanie z broni palnej. Sposób trzymania, czy celowanie są bardzo zbliżone. Jeśli miałbym porównywać, to kusznictwo jest w 70% podobne do strzelectwa, a tylko w 30% do łucznictwa. Bardziej od jakości sprzętu liczy się jego sprawność i dobre dopasowanie do siebie jego elementów. Ale i tak decyduje człowiek i jego umiejętności. Niejednokrotnie widziałem zawodników posiadających najlepszy sprzęt, którzy strzelali na średnim poziomie. Nam nie grozi chyba posiadanie takiego sprzętu, ponieważ oryginalna kusza kosztuje ok. 18 milionów. My używamy kuszy produkcji cze-

skiej, które kosztują obecnie 2-5 mln, a są całkiem niezłej jakości.

- Kusza to bardzo stary rodzaj broni...

- Najstarszy po łuku, jest używana ponad dwa tysiące lat. Do Europy przywędrowała z Azji na początku X wieku. Najbardziej znanym kusznikiem był Wilhelm Tell, legendarny bohater szwajcarski z XIV w. W 1956 roku w Szwajcarii założono Międzynarodową Unię Kuszniczą (IAU). W niektórych państwach zachodnich kuszy używa się do treningu strzeleckiego. W Polsce tradycje te są kontynuowane przez odbywające się co pewien czas kusznictwo turniejowe rycerskie, gdzie prezentuje się sprzęt wykonany



ny własnoręcznie, wzorowany na modelach średniowiecznych. Najbardziej znane turnieje odbywają się w Golubiu - Dobrzyniu. A jako sport kusznictwo zaistniało w Polsce dopiero po zarejestrowaniu "Perfectu"...Później powstały kluby w Legnicy, Lublinie i we Wrocławiu. Ten ostatni działa dopiero od czerwca - założył go jeden z członków "Perfectu", Jan Laura. Oczywiście współpracą naszego klubu i "Tarczy" rozwija się znakomicie...

- Zajmijmy się teraz prozą życia - skąd bierzecie fundusze na działalność?

- Wszystkie wyjazdy zagraniczne opłacamy z własnej kieszeni; także sprzęt kupujemy sami. Jeżeli jednak organizujemy zawody w Obornikach to zawsze możemy liczyć na sponsorowanie ich przez miejscowych biznesmenów i zakłady pracy. Czasami dokładają się też jakieś firmy wrocławskie. Dobrze układa się też współpraca z OSIR-em. W tym roku otrzymaliśmy 10 mln. złotych od Urzędu Gminy. Bardzo długa jest lista naszych "dobrych wujków" - wszystkim im przy okazji bardzo dziękuję - bez ich pomocy działalność "Perfectu" byłaby dużo trudniejsza. Staramy się również zarabiać sami prowadząc działalność gospodarczą; dla chętnych np. możemy zorganizować tanie wyjazdy zagraniczne. Nadal jednak szukamy sponsora, który chciałby na stałe zapieковать się klubem, wtedy moglibyśmy myśleć tylko o strzelaniu...

- Ale "Perfect" to nie tylko kusznictwo...

- Nadal także łucznictwo. Strzelają w nim uczennice szkoły podstawowej - systematycznie zajmują na zawodach pierwsze miejsca! Chciałbym je tu wymienić, bo na to zasłużyły. Są to: Magda Glierek, Kasia i Magda Niemier, Ania Tatarek.

- Co ma zrobić czytelnik naszej gazety, który po przeczytaniu naszej rozmowy zapala miłość na kusznictwo?

- Kontaktować się z nami można np. przez szefa "Okolic" Bogdana Wróbla tel.102-690...

- Dziękuję za rozmowę!

*Z Mariuszem Oziębłowskim
rozmawiała Ewa Tracz.*

HISTORIA nasza... (Prusic)

"Kronika Prusic zebrana i przekazana przez Johanna Gottfrieda Bornmanna z okazji uroczystego poświęcenia nowego kościoła, które odbyło się w dziewiętnastą niedzielę po uroczystości Trójcy Świętej w 1801 roku, jako dowód miłości i oddania wiernych". Kronika została wydrukowana w Legnicy w oficynie Johanna Gottfrieda Pappasche. Jako, że udało nam się do niej dotrzeć, będziemy starali się przekazać Państwu co ciekawsze jej fragmenty; a opisuje ona lata 1465 - 1801.



Przy okazji warto zauważyć, że 15 listopada, podczas uroczystej mszy św., prowadzonej przez ks. kardynała Henryka Gulbinowicza, uroczyste obchodzone będzie 500 (!!!) - lecie kościoła św. Jakuba w Prusicach! Uroczystość rozpocznie się o godzinie 13.00.

MOIM ZDANIEM: życie...

Pierwszym i podstawowym prawem człowieka jest prawo do życia. Każdy człowiek, a szczególnie chrześcijanin może i powinien też wartości bronić. W przeciwnym razie może zachwiać się i zaważyć cała loggia wiary w człowieka, cały program ludzkiego postępu.

Napawa mnie więc oburzeniem fakt wielkiej burzy, dyskusji i kłótni w różnych środowiskach, massmediach a nawet w parlamencie, obracających się wokół prawa do życia nienarodzonych. Jedni uważają, że w myśl wolności mają prawo do wszystkiego, to znaczy do dawania i zabierania życia; inni chcieliby całą rzeczywistość zamknąć w kodeksie prawa. Życie niesie nam tu tyle różnych poglądów, ile różnych osób dotyka tego problemu.

A ja pozwalam sobie uważać, że jeśli narusza się prawo człowieka do życia

w tym momencie, w którym poczynają się on, jako człowiek pod sercem matki, godzi się bezpośrednio w cały ład moralny, który służy przeciw regulacji życia społecznego, który zabezpiecza nienaruszalne dobra człowieka.

Uważam, że najpełniejszy sens życia polega na dawaniu; a dajemy tyle ile mamy - tyle - na ile potrafimy kochać siebie i innych.

Czy potrafisz, miły czytelniku tego, co napisałem, dać odpowiedź na proste pytanie: czy potrafisz kochać bezinteresownie, czy potrafisz dawać do bro innym ludziom? Choćby dobro "proste" - uśmiech, uprzejmość?

Jan od Krzyża

TRISOMIA 21

Trisomia 21, to nie tytuł beztrójskiego filmu, nazwa nowego szamponu, proszku do prania, ani niczego, co kojarzyć się może z rewelacyjnym wynalazkiem ułatwiającym życie.

Przeciwnie, Trisomia 21, to symbol nieszczęścia. Podobnie jak wodogłowie, płasawica Huntingtona, wady cewy moczowej (WCN), rozszczep kręgosłupa, brak półkul mózgowych, czy anecefalia.

Wszystkie te nazwy określają ciężkie zespoły chorobowe, z jakimi rodzi się wiele dzieci. Trisomia 21, w przeciwieństwie do wielu wrodzonych chorób nie ma cech dziedziczności. Pojawia się niespodzianie i powstaje życie człowieka całkowicie odmienne, przenosi do innego świata - upośledzonego, trudnego, kalekiego. Po raz pierwszy, przed ponad stu laty, angielski lekarz, Langdon Down, opisał ten zespół chorobowy. Ale do dzisiaj nie zostało wyjaśnione, dlaczego właśnie dwudziesty pierwszy chromosom tak często ulega wadliwemu podziałowi. Dlaczego zamiast dwóch (po jednym od każdego z rodziców) pojawiać się może w powstającym organizmie dziecka dodatkowy, trzeci chromosom, który powoduje tyle nieszczęść, który sam w sobie już jest nieszczęściem. Do dzisiaj nikt nie potrafi tego wyjaśnić, ani tym bardziej zapobiec.

Dzieci z zespołem Downa rodzi się dużo. Na tyle dużo, że stanowi to prawdziwy problem dla wielu społeczeństw. Każdy bowiem nie w pełni sprawny człowiek, w konkretny sposób obciąża, wprost - kosztuje - społeczeństwo. I choćby dlatego - pomijając aspekt najzwyczajszego humanitaryzmu - wszystkie kraje wobec takich ludzi prowadzą odpowiednią i odpowiedzialną politykę.

Problem dzieci z zespołem Downa istnieje także w Polsce. Istnieje wśród nas! Właśnie niedawno do naszej redakcji zwróciła się pani Agnieszka Mandryga z Trzebnicy, matka sie-

dmiomiesięcznej Oli, z prośbą o pomoc. Od niej wiemy, że tu, na naszym terenie, dzieci obciążonych Trisomią 21 jest około dziesięciuro, a prawdopodobnie nawet więcej. Od niej wiemy na czym polega wychowywanie kalekich dzieci. Jak bardzo życie matek dzieci chorych różni się od życia innych matek i z jakimi problemami muszą się borykać.

Pani Agnieszka, za pośrednictwem "Okolic", chce nawiązać kontakt ze wszystkimi rodzicami wychowującymi dzieci obciążone chorobami, o których była mowa, a zwłaszcza z zespołem Downa. Chce przez to poznać rzeczywistą skalę problemu, wymienić doświadczenia wychowawcze a także w jakiś sposób zorganizować tych rodziców do wspólnych działań na rzecz swoich dzieci.

Teraz, kiedy o tym już wiemy - my, tzw. "zdrowe społeczeństwo", organizacje społeczne i gospodarcze - musimy także wiedzieć, że z tym problemem można zetknąć się w sposób najmniej oczekiwany - osobiście! Być może trzeba będzie pomóc, zając jakiś stanowisko a może zdecydować o przyszłości chorych dzieci. Wierzę, że gdy do tego dojdzie, nikt z nas nie odwróci się, bo i jaki może być wybór...

Zresztą, decydując w takiej sprawie, decydujemy niejako o sobie. O partnerze na resztę życia - o sumieniu. O swoim człowieczeństwie.

W następnym numerze poinformujemy czytelników o oczekiwaniach rodziców chorych dzieci i ewentualnych propozycjach, z jakimi do nas wyjdą. O możliwości pomocy tym dzieciom.

Tymczasem wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z redakcją "Okolic", lub panią Agnieszką. Podajemy jej adres: Agnieszka Mandryga, ulica Żymierskiego 14 m.9, 55-100 Trzebnica.

Wojciech Stolarz

TAJEMNICE - NIEOPODAL

Będzie to opowieść o pewnej, nader starej tajemnicy kościoła parafialnego pod wezwaniem Jana Chrzciciela w Cieszkowie, nieopodal Milicza, jako, że zasługuję ona w pełni na miano szczególnej osobliwości zarówno sakralnej, historycznej, jak i antropologicznej. Zagadki, która od wielu lat przyciąga - jak magnes - uwagę wielu wybitnych znawców materii.

Ale zaczynajmy od początku, czyli od roku 1242, kiedy to na mapie wczesnośredniowiecznej Polski pojawiła się nowa wieś, właściwie osada przydrożna, o wdziennej nazwie Cieszków, na temat której kultura ludowa twierdzi, iż odzwierciedlała rzeczywisty stan ducha mieszkańców. Podobno była miejscem idyllicznej szczęśliwości, jako, że mądre panowały tu rządy, tedy wszystkim żyło się zgodnie i względnie dostatnio. Wieś należała pierwotnie do zapisanego złotymi zgłoskami w annałach śląskich biskupstwa wrocławskiego, a z biegiem lat, czy raczej wieków, do szlachetnej księżny Sapieżyny, córki równie dobrotliwego Sapiehy, Hetmana Wielkiego Litewskiego. I ona to, w dowód swej bezgranicznej bogobojności, chociaż niektóre legendy negują to dość chętnie, sugerując raczej, że chodziło tu o odkupienie grzechu rozpusty, ufundowała wspomnianą wyżej świątynię, lokalizując ją na podwalinach jeszcze wcześniejszej budowli sakralnej - być może była to kaplica romańska, a może jeszcze starsze, przedchrześcijańskie miejsce kultu - mimo licznych badań archeologicznych, niewiele tajemnic zostało odsonicznych.

W każdym razie z bliżej nieokreślonych powodów, w ciągu stosunkowo

krótkiego czasu, jąta widnieć tu świątynia. Mieści się w niej szereg zabytków sakralnych o szczególnej doniosłości kulturowej, jak choćby znakiemity ołtarz, emporia, kamienne figurki świętych, piękna ambona...

Mieści się także niewielkich rozmiarów epitafium z wizerunkiem fundatorki oraz krótką wzmianką mówiącą, iż w dowód swojej miłości Księżna pragnie być tutaj pochowana po śmierci. I rzeczywiście, uszanowano jej wolę, składając po kilkudziesięciu latach szczątki zmarłej do podziemnej krypty. By szczęście w zaświatach zostało dopełnione, pochowano także jej męża i dwoje dzieci. I od tego czasu wszystkie pokolenia archeologów, antropologów i historyków uznają to miejsce za dziwne i tajemnicze, a jej główną bohaterkę za wielką niewiadamą. O ile bowiem szczątki reszły rodziny rozsypały się rychło w proch, o tyle ciało Księżnej zachowało się w całości, prawie nie naruszone zębem czasu!!! Antropolodzy twierdzą, wprawdzie, że gdy jest ciepło i sucho, w odpowiednich warunkach - bez szczających drobnoustrojów i światła, ciało może ulec naturalnej mumifikacji - ale w tym wypadku - dlaczego temu procesowi nie ulegli przedstawiciele reszły rodziny?

Czymże jawi się współczesnym ta osobliwa postać? Ciałem dość otyłej kobiety o ściągniętej, ciemnej karnacji, będącej efektem samostnej konserwacji naturalnej. Zachowanej do naszych czasów, wbrew prawom czasu. Fenomenem naszej okolicy, tajemnicą czekającą na wyjaśnienie...

Piotr Kasprzycki

WPISANI W DZIEJE REGIONU

Kazimierz Billewicz

Urodził się 13 kwietnia 1899 roku w Stanisławowie w rodzinie robotniczej. W latach młodzieńczych związał się z ruchem niepodległościowym. W szeregach Legionów Polskich walczył o wolną Polskę. Dopiero po zakończeniu działań wojennych zdobył kwalifikacje zawodowe, kończąc Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Stanisławowie.

Kiedy i gdzie rozpoczął pracę nauczycielską trudno dzisiaj ustalić. Wiadomo tylko, że w latach 1935-39 pracował jako nauczyciel w Baranowiczach. W tym też czasie, studiując zaocznie ukończył Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski o kierunku biologiczno-chemicznym w Warszawie.

W kampanii wrześniowej nie brał udziału, bo nie został na czas zmobilizowany. Przeniósł się do Bzowca, w pobliżu Krasystawu, gdzie uczył w polskiej szkole (Polnische Volksschule), i gdzie działał konspiracyjnie w szeregach A.K., w stopniu oficera. Rozkaz skierował go na Górny Śląsk, gdzie przypadkiem poznał Jadwigę

Gertrudę Wrzeciono, z którą zawarł później związek małżeński. Jego zginął 31 stycznia 1945 roku. Po



kończeniu wojny przyjechał do Obornik Śląskich i rozpoczął organizowanie pierwszej polskiej szkoły, z pomocą rodziców uczniów i pierwszych nauczycieli - Haliny Godowskiej, Idy Ignatiew i Lidii Szulc. Publiczna Szkoła Powszechna w Obornikach Śląskich rozpoczęła działalność 3 września 1945 roku. Kazimierz Billewicz został jej kierownikiem. 5 października 1945 został prezesem nowo zorganizowanego w Trzebnicy ogniska ZNP. Z początkiem roku szkolnego 1949/50 został przeniesiony do Pawłowic Wrocławskich, gdzie pracował do końca swojego życia. Zmarł 19 lutego 1952 roku i pochowany został na cmentarzu w Pawłowicach.

Józef Świdorski

PORADY ZIELARSKIE



Oborniki Śląskie
ul. Wyszyńskiego 53

mgr Irena Grudnicka

przyjmuje: poniedziałki, środy i soboty od godz. 9-11 i od godz. 16-17

ALF

BIURO RACHUNKOWE

Poleca swoje usługi w zakresie

- prowadzenia księgi przychodów i rozchodów
- sporządzania miesięcznych deklaracji podatkowych
- zakładania i prowadzenia ewidencji środków trwałych
- porad z zakresu prawa podatkowego.



ZAPRASZAMY

Oborniki Śl. Poniańskiego 8
od poniedziałku, środy i piątku, godz. 18.00-21.00
tel 10-16-86

Wrocław Zapolskiej 2/4 p.208 IIp
od poniedziałku do piątku, godz. 9.00-14.00
tel 44-76-25

Leszno Niepodległości 94/8
poniedziałki i czwartki, godz. 18.00-20.00

“ALF” radzi porady z zakresu prawa podatkowego.

Chciałabym udzielać korepetycji z języków obcych, czy muszę gdzieś zgłosić moją działalność i czy muszę płacić podatek?

Jak rozumiem wizja płacenia podatków nie napa-
wa Panią entuzjazmem, niestety będę musiał Panią
zmartwić. Odpłatne udzielanie korepetycji jest działal-
nością gospodarczą i rodzi obowiązek podatkowy. Zgodnie z przepisami powinna Pani zarejestrować
swoją działalność we właściwym Urzędzie Miejskim
w ewidencji działalności gospodarczej i zgłosić obo-
wiązek podatkowy oraz pobrać księgę przychodów i
rozchodów we właściwym Urzędzie Skarbowym.

*Chciałbym rozpocząć działalność na
własny rachunek, jakie formalności czeka-
ją mnie na początku?*

Pierwszą rzeczą jaką powinien Pan zrobić jest za-
rejestrować się w ewidencji działalności gospodar-
czej właściwego Urzędu Miejskiego, Miejsko-Gmin-
nego bądź Gminnego. Należy złożyć w tym Urzędzie
wniosek. Najczęściej druk wniosku można otrzymać
w tymże Urzędzie. Ta czynność będzie Pana koszto-
wać 300 000 zł, jeżeli będzie Pan rejestrował swoją
działalność w pierwszej połowie roku, bądź połowę
tej stawki jeżeli rejestracja nastąpi w drugiej połowie
roku.

Następnie powinien Pan zgłosić się do właściwego,
ze względu na miejsce Pana zamieszkania, Urzędu
Skarbowego i wypełnić druk zgłoszenia obowiązku
podatkowego. Od 1 listopada tego roku ta czynność
kosztuje 1 000 000 zł za każdy rodzaj działalności tj.
usługi, produkcję i handel. Oznacza to, że jeżeli bę-
dzie Pan prowadził tylko działalność usługową za-
płaci Pan milion złotych. Natomiast gdyby chciał
Pan prowadzić działalność produkcyjno-handlowo-
usługową, znane wszystkim PHU, to zapłaci Pan 3
miliony złotych.

Następnie, jeżeli Pana działalność może być wyką-
nywana w oparciu o kartę podatkową powinien Pan
dokonać wyboru pomiędzy kartą podatkową a księ-
gą przychodów i rozchodów. W pierwszym przypad-
ku będzie Pan płacił co miesiąc stałą stawkę podat-
ku, niezależnie od tego jaki będzie faktyczny dochód
w danym miesiącu, nie będzie Pan musiał natomiast
prowadzić księgowości. W drugim przypadku mie-
sięczna zaliczka na podatek dochodowy będzie uzależ-
niona od faktycznego dochodu jaki Pan uzyskał.
Dochód ten będzie wyliczany na podstawie prowa-
dzonej przez Pana księgi przychodów i rozchodów.
Gdyby zdecydował się Pan na wariant drugi należy
wykupić i podstemplować we właściwym Urzędzie
Skarbowym księgę przychodów i rozchodów. Bez
rejestracji księga jest niważna!!!

Ostatnią czynnością którą musi Pan dokonać jest
zgłoszenie się do właściwego oddziału ZUS-u i wy-
pełnienie odpowiedniego wniosku. Formularz
otrzymuje się w ZUS-ie: Jeżeli jest Pan ubezpieczo-
ny z innego tytułu np. praca, emerytura, należy o tym
fakcie poinformować ZUS, wówczas nie będzie Pan
musiał opłacać co miesiąc składki ZUS-owskiej,
która wynosi obecnie minimum 667 800 zł. W przy-
padku, gdy jest Pan pracownikiem należy również
poinformować zakład pracy o rozpoczęciu działal-
ności gospodarczej, aby prawidłowo naliczano Panu
należną zaliczkę na podatek dochodowy od pańskie-
go wynagrodzenia.

Robert Wrzesiński

**Pytania prosimy przysyłać pod adres:
Oborniki Śl. ul. Poniańskiego 8, bądź
zgłaszać telefonicznie; nr tel. 10 16 86.**

PROMOCJA !!!

Filtr do wody EKO 22 z wkłada-
mi ceramiczno - węglowymi firmy
Gobest poprawia jakość wody do
picia. Filtr usuwa w 100% bakterie
chorobotwórcze, ok. 90% żelaza w
postaci zawiesiny, częściowo man-
gan. Oczyszcza wodę z zanieczy-
szczeń organicznych, np.fenoli i
pochodnych, całkowicie usuwa
chlor oraz obniża efektywnie za-
wartość metali ciężkich, polepsza
smak i zapach wody.

Przefiltrowana woda zachowuje
niezbędne dla organizmu sole mi-
neralne i fluor. Filtr posiada atest
PZH. cena: 400.000 zł. Gwarancja
12 miesięcy. Dystrybutor: mgr.Ale-
ksandra Rzewuska Trzebnica,
ul.Sienkiewicza 3 tel. 12-05-66

Język niemiecki

- nauka i korepetycje przed i po południu.
Chętnie dzieci od 12 lat.
Ewa Tracz, ul.Witosa 14, Oborniki Śląskie
tel. 101-853.

Sprzedam akordeon,

Weltmeister (120 Bas), nowy. Adres:
Oborniki Śl.,ul. Konopnickiej 16, tel 10-12-33

SZNYCLE NADZIEWANE W KAPUSCIE

Czas przygotowywania: ok.50 minut - 4 po-
rcje. 1 porcja 590 kilokalorii.

Trzeba przygotować:

- ☐ 1 kg kapusty
- ☐ 1 szklankę białego wina
- ☐ 4 sznyce wieprzowe (po 125 g każdy)
- ☐ sól, pieprz, przyprawy
- ☐ 4 plasterki bekonu lub boczku
- ☐ 10 dkg tartego żółtego sera
- ☐ 2 łyżeczki majeranku
- ☐ 2 łyżki oleju
- ☐ 3 łyżki masła lub margaryny
- ☐ 1 szklankę śmietany
- ☐ sok z 1/2 cytryny
- ☐ 2 łyżki maki
- ☐ plasterki cytryny i pomidory do przybrania

Przygotowanie potrawy:

Obrać zewnętrzne liście kapusty, podzielić
główkę na ćwiartki, wykroić głąb. Pokroić ka-
pustę na paski, dusić przez 8-10 minut w 1/2
szklanki wina, a następnie wyjąć i zostawić w
ciepłym miejscu, tak, by nie wystygła.

Sznyce rozbić, posolić, popieprzyć, nałożyć
na każdy plaster bekonu 2 łyżeczki sera i
szczyptę majeranku. Zwinąć, spiąć szpilkami
lub drewnianymi patyczkami. Rzucić na roz-
grzany olej - przyrumienić z obu stron i smażyć
przez 7 minut na wolnym ogniu.

Sos: rozpuścić w rondlu tłuszcz, dodać maki,
zasmażyć. Wymieszać z resztą wina i śmietaną.
Dodać sok z cytryny, sól i pieprz do smaku.

Sznyce ułożyć w kapuście, polać sosem,
przybrać pomidorami i plasterkami cytryny.

Smacznego życzy: Pani Irena

TERAZ - ZIELARZ

W październiku i listopadzie zbieramy jagody berberysu, jałowca, kłącze perzu, tataraku, łopianu, żywokostu i owoce dzikiej róży.

Ale dziś - o łopianie!

Każdego prawie dnia zjawiają się
u mnie, w poradni, młode i nie
tylko młode kobiety, prosząc o radę
na zachowanie lub odzyskanie pięk-
nych włosów. Jest na to kilka sposo-
bów - dziś - o łopianie, krórego kor-
zeń pomaga wzmocnić włosy. Prze-
ciwko wypadaniu włosów i łupieżowi
służy mieszanka, przygotowana z 20g
korzenia łopianu, 10g szyszek chmie-
lu, 40g korzenia mydlnicy, 30g ziela
hizopu i 20g korzenia pokrzywy. Peł-
ną łyżkę mieszanki należy zalać
szklanką letniej wody, zagotować,
odstawić do parzenia na 15 minut i
odcedzić. Pozostałe zioła znów zalać
wodą i zrobić odwar. Pierwszym od-
warem myjemy głowę, a drugim płu-
czemy. Pomaga...

Zielarz



NUMERY TELEFONÓW ABONENTÓW OBORNIK ŚLĄSKICH I OKOLIC

GOŁĘDZINÓW

Bogusz Andrzej	ul. Słowackiego 10	10-24-15
Curkiewicz Elżbieta	ul. Kolejowa 20a	10-10-24
Czajkowski Paweł	ul. Obornicka 19	10-17-27
Czajkowski Piotr	ul. Obornicka 19	10-17-07
Durkalet Stefan	ul. Moniuszki 23	10-20-94
Faltyn Andrzej	ul. Kopernika 3	10-28-43
Hetman Ewa	ul. Kopernika 3	10-26-88
Jacyszyn Władysław	ul. Kolejowa 18	10-25-35
Jeziorska Henryka	ul. Słowackiego 12	10-20-24
Kasiniak Bronisław	ul. Obornicka 20	10-13-67
Kita Franciszek	ul. Obornicka 32	10-18-18
Kośmider Grażyna	ul. Obornicka 46	10-17-42
Krajewski Mirosław	ul. Moniuszki 10	10-20-44
Lepka Jerzy	ul. Moniuszki 14	10-17-65
Lepka Jerzy	ul. Moniuszki 14	10-18-14
Masłowski Andrzej	ul. Kolejowa 4	10-14-82
Mazaj Łucja	ul. Kopernika 14	10-10-00
Mazaj Włodzimierz	ul. Kolejowa 16	10-10-02

Mederska Irena	ul. Słowackiego 24	10-17-00
Mieluch Aniela	ul. Kolejowa 13	10-14-82
Mooney Krzysztofa	ul. Trzebnicka 10	10-19-79
Noworol Jarosław	ul. Kopernika 13a	10-19-01
Pańko Jan	ul. Słowackiego 16	10-26-93
Pawlak Zdzisław	ul. Obornicka 1	10-15-42
Poznalska Barbara	ul. Kolejowa 1	10-23-93
Poznalska Maria	ul. Moniuszki 22	10-18-81
Przedszkole	ul. Kolejowa 19	10-24-36
Sobczyk Władysław	ul. Kopernika 3	10-27-42
Sobków Beata	ul. Kolejowa 25	10-15-95
Szymański Mariusz	ul. Kopernika 13	10-21-12
Toabor Aleksander	ul. Kolejowa 20	10-10-21
Tomaszewska Maria	ul. Słowackiego 18	10-14-71
Wodziński Włodzimierz	ul. Moniuszki 8	10-13-93
Wodziński Zdzisław	ul. Moniuszki 9	10-16-46
Wodziński Stanisław	ul. Moniuszki 9	10-16-30
Zysiak Danuta	ul. Moniuszki 9	10-16-29
Zukrowski Stanisław	ul. Obornicka 50a	10-19-09
	ul. Kolejowa 22	10-25-64

Ponadto abonenci oborniczcy mogą korzystać z następujących numerów telefonów:

Biuro napraw telefonów	914
Biuro napraw telefonów dla abonentów spoza Wrocławia	10-19-14
Międzyzmiastowa	900
Biuro zleceń	917
Biuro numerów	913

Informacja o numerach kierunkowych oraz o numerach abonentów w innych miastach 911

Usługi dodatkowe...

Abonenci posiadają prawo zastrzeżenia (za drobną opłatą) swojego numeru telefonu. Abonenci posiadają również możliwość założenia na swoje telefony pewnych ograniczeń - telefony mogą być pozabawione:

- połączeń międzynarodowych (zaczynających się od 00)
- połączeń kierunkowych w ruchu międzymiastowym (zaczynających się od 0 lub 8)
- Wszelkich połączeń poza Oborniki.

Bliższych informacji na ten temat udziela Zakład Telekomunikacji Rejon Trzebnica.

W związku z przygotowywaniem książki telefonicznej Obornik Śląskich

prosimy Państwa o:

- sprawdzanie poprawności drukowanych przez nas danych - i zgłaszanie uwag
- deklarowanie chęci umieszczenia numerów w rubrykach specjalistycznych np. "lekarze", "dekarze", "malarze" itp.
- deklarowania chęci umieszczenia w książce reklamy Firmy - reklamy która zostanie w niej na stałe

Telefon kointaktowy: 102-690

P.H.U. NINA

**EXPORT
IMPORT**

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
POCHODZENIA KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO

**POLECA SZEROKI ASORTYMENT
ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**

Zapraszamy okoliczne sklepy.

Ceny konkurencyjne.

Dla stałych odbiorców dogodne terminy płatności..

55-036 Pęgów, ul. Kasztanowa 21, tel./fax 10-74-04

ADRESY KONTAKTOWE REDAKCJI

Trzebnica: Jerzy B. Kas, ul. Krakowska 2, tel. 12-11-90
Wojciech F. Ziomek, ul. Leśna 3 m. 2

Oborniki Śl.: Bogusław Wróbel, ul. Dąbrowskiego 25, tel. 10-26-90

Prusice: Bogdan Skowroński, ul. Kolejowa 5 m. 2 tel 12-62-76

KONKURS LITERACKI

Laureatką konkursu z poprzedniego numeru została pani Zuzanna Cynk z Obornik Śl. Jej to, zgodnie z zasadami przypadają laury w postaci prawa do zaproponowania kolejnego cytatu w konkursie. A owóż i cytat:

"Hej! Jesień to była, późna jesień! I ani przyśpiętków, ni pokrzyków wesołych, ni tego płaszków piukania ni nawoływań nie słysząc było we wsi - nic, jeno ten wiatr, pojękujący w strzechach, jeno te dżdże sypiące jakoby szklivem po szybach i to głuche wzmagaające co dnia bicie cepów po stodółach."

Przypominamy, że osoba, która pierwsza poprawnie odgadnie tytuł i autora książki, z której pochodzi przedstawiony tu cytat, będzie mogła zaproponować następny fragment najwybitniejszych dzieł literatury polskiej, do kolejnego konkursu literackiego w przyszłych "Okolicach". Odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie pod numerem 10-21-65.

Salonik Czterech Muz w Obornikach Śląskich zaprasza serdecznie na imprezy w listopadzie 1992 r.



05.11. godz. 17.30 - "Wieczory Lisztowskie" - pianista z Węgier Laszlo Baranyay, słowo o muzyce Janusz Adamowicz, Akademia Muzyczna Wrocław

13.11. godz. 17.30 - Dyskusyjny Klub Filmowy - prowadzi Artur Adamski - projekcja filmu R. Piwowarskiego "Rejs"

14.11. godz. 11.15 - Spotkanie z "Ciocią Krysią" - program muzyczny dla młodszych dzieci "Flety" S. Baranek, fortepian A. Przyjemski - prowadzi K. Majewska

19.11. godz. 17.30 - Muzyka jazzowa - "Bossanowy" T. Golechowski i J. Konefał

21.11. godz. 17.30 - Recital fagotowy: fagot K. Fiedukiewicz, fortepian E. Prawucka-Akademia Muzyczna Wrocław

26.11. godz. 17.30 - Spotkanie z piosenką dawną i zapomnianą - prowadzi E. Piaczyńska, śpiew M. Zygmantak

Ponadto dzieci zapraszamy w każdą sobotę na filmy video o godz. 11.00

Wstęp na imprezy: dorośli - 20.000, młodzież 10.000, dzieci 5.000 zł.

**WIECZORY LISZTOWSKIE
LÁSZLÓ BARANYAY
(BUDAPEST)**

**Oborniki Śląskie
- Salonik Czterech Muz
5.11.92 r. godz. 17.30**





WIADOMOŚCI KULTURALNE

15 października zainaugurowała swoją działalność "Wszelchnia wiedzy o regionie" w Trzebnicy. Zajęcia w jej ramach są prowadzone jednocześnie z kursem szkoleniowym dla przyszłych przewodników PTTK po Ziemi Trzebnickiej i Dolnym Śląsku. W zajęciach bierze udział ok. 25 osób, a wykładowcami są renomowani praktycy - przewodnicy, oraz specjaliści z wielu dziedzin nauki. Organizatorem kursu jest - z ramienia TMZT mgr Aleksandra Rzewuska. Na pierwszym spotkaniu, z udziałem prezesa Federacji Przewodników PTTK mgr inż. Marka Zdżarskiego, o obowiązkach, zadaniach i uprawnieniach przewodników mówił mgr Jerzy Komorowski. Dokonano również przeglądu kwalifikacyjnego kandydatów na kurs.

Kolejne zajęcia odbyły się 29 października (mgr Wojciech Kowalski - "Piastowie na Śląsku"), i 5 listopada (mgr inż. Marek Zdżarski - "Dzieje turystyki w Polsce"). 14 listopada planowana jest wycieczka szkoleniowa do Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Organizatorzy kursu przyjmują jeszcze zapisy osób, które chcą ubiegać się o uprawnienia przewodnickie. Zajęcia odbywają się w czwartki w Bibliotece Miejskiej w Trzebnicy, o godz. 17.00; mile widziane są osoby zainteresowane problematyką wykładów - wstęp wolny.

Tematem następnego spotkania czwartkowego "Tęczystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej", które odbędzie się 12 listopada (czwartek) będą problemy związane z pozaziemskimi cywilizacjami. Tematem wykładu red. Tadeusza Owsianko będzie "Prawda i legenda o UFO". Wykład wzbogaci projekcja unikalnych filmów dokumentalnych, która rozpocznie się przed spotkaniem, o godz. 15.30. Gospodarzem spotkania będzie mgr Zbigniew Lubicz-Miszewski. Przed prelekcją - jak zawsze - "TAK-Trzebnickie Aktualności Kulturalne".

Od 16 do 20 listopada zorganizowane zostaną w wielu miejscowościach Ziemi Trzebnickiej imprezy oświatowo-wychowawcze poświęcone wiedzy o zdrowiu i chorobie, zorganizowane w ramach XXVII Tygodnia Kultury Zdrowotnej. Hasłem wywoławczym tegorocznego Tygodnia jest: "Zdrowie w rytmie serca".

W dniach od 23-25 października odbyły się we Wrocławiu II Śląskie Spotkania Regionalne, a w jego ramach sympozjum naukowe pt. "Śląsk naszą regionalną ojczyzną". Organizatorem spotkań było

Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Wygłoszone referaty omawiały sytuację społeczno-kulturalną wszystkich grup mniejszościowych na Śląsku po II Wojnie Światowej. Referentami byli przedstawiciele organizacji zrzeszających mniejszość niemiecką, ukraińską, grecką i żydowską. Uczestnicy sympozjum otrzymali materiały związane z problematyką obrad, a wśród nich pracę dr. Kazimierza Pudło p.t. "Ludność grup etnicznych w Polsce". Autor pracy, pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego jest mieszkańcem Obornik Śląskich.

W ostatnim numerze pisma "Dom i ogród" zaprezentowano dom Barbary i Bolesława Nećkich, lekarzy z Wiszni Małej. Liczne zdjęcia pokazują jego wnętrza i uroki otaczającej dom posesji. Jest to pierwszy przypadek przywołania przykładu z naszego regionu w tym, dbającym o swoją reputację, piśmie.

12 października z udziałem przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Trzebnicy, Ryszarda Pęczkowskiego, oraz burmistrza Trzebnicy Henryka Jacukowicza, odbyło się spotkanie organizatorów i sponsorów tegorocznego "Trzebnickiego Święta Sądów". Dokonano oceny zorganizowanych imprez, zgłaszano nowe propozycje, wymieniano informacje i sady. Zastanawiano się również nad koncepcją przyszłorocznego edycji święta.

Łabędzie odleciały! Po kilku próbnych lotach, podczas których zapewne sprawdzały swoje umiejętności oraz badały walory najbliższej okolicy zdecydowały się na odlot. 12 października, o godz. 7.20 łabędzie parokrotnie kołowały nad stawami i Jąsem bukowym, a następnie odleciały na zachód. Świadcami tego pożegnania z matecznikiem byli pracownicy Ośrodka Sportu i Rekreacji w Trzebnicy. Odleciało pięć młodych łabędzi - jeszcze szaropiórnych, z parą łabędzych rodziców. Na stawie, koło wyspy, pozostał dłuższy wyrostek, którego rodzina się wyrzekła. Kiedy znalazłem się pod wieczór nad stawami, zobaczyłem jak pływa po niewielkiej tafli wody i stroszy pióra. Korzystał teraz ze swobody i udawał kaczkom, że teraz on jest tutaj najważniejszy. Moje psy przyglądały mu się nieufnie i lekceważąco.

15 października również i on zdecydował się na opuszczenie miejsca urodzenia. A w kilku następnych dniach odleciały wszystkie kaczki. Staw opustoszał. Coraz częściej pada deszcz. Las bukowy pokrył się nowymi barwami. Nadchodzi zima.

J.B.K.

KULTURA NA ŁASCE KAR

Kryzys finansowy, który dotknął kulturę w naszym kraju jest rzeczą tragiczną i godną ubolewania. Placówki kultury, które mogłyby same szukać możliwości zarabiania, nie podejmują się prowadzenia działań gospodarczych, by nie utracić ulg podatkowych przysługujących tym placówkom. Jednym ze sposobów radzenia sobie w niełatwej sytuacji jest pomysł opracowany przez Miejską i Gminną Bibliotekę

Publiczną w Trzebnicy. Wspomagają ją bowiem... niesolidni czytelnicy np. przetrzymujący zbyt długo książki, oddający zniszczone egzemplarze itp. Za zapłacone przez nich kary biblioteka może powiększać swój, ubogi o wartościowe nowości, księgozbiór. W ten sposób czytelnik, zwłaszcza ten niesolidny staje się... sponsorem!

Sytuacja, w jakiej znajdują się biblioteki jest trudna. Nie inaczej jest w Trzebnicy. Ubogi w szlagiery ostatnich czasów księgozbiór, zalegające półki, od lat nie czytane "cegły", wzrost kosztów utrzymania budynków, pensji pracowników - powodują dodatkowe obciążenie budżetu Gminy.

Ciekawe rozwiązanie zaproponowano we Wrocławiu. Opracowany przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego projekt reformy bibliotek zakłada, że wszystkie placówki ulegną likwidacji i dopiero wtedy będzie można przystąpić do ich prywatyzacji. Biblioteki zostaną przekazane spółkom cywilnym, a pierwszeństwo w przejmowaniu placówek będą mieli zatrudnieni w nich dotąd pracownicy. Plan wprowadza także miesięczną opłatę abonamentową dla czytelników w wysokości 12,5 tys. zł. Ponadto sytuację mogłyby poprawiać wpływy ze zorganizowanych w pomieszczeniach bibliotek wypożyczalni kasety wideo, płyty kompaktowych, kawiarni... Ta nowa forma finansowania placówek kultury jest wyzwaniem dla zarządców miast i gmin. Czy to będzie rozwiązanie zaproponowane we Wrocławiu czy też inne - to sprawa drugorzędna. Najważniejsze jest opracowanie takiego programu restrukturyzacji, który zapewniłby dostępność książek dla społeczeństwa i pozwoliłby jak najlepiej rozwiązywać problemy materialne tych placówek. Obecny system obciąża budżety gmin i powoduje niepotrzebne rozdrażnienia i zatargi z czytelnikami...

Marek Łapiński

MODEL KULTURY w Wiszni Małej

Już pod koniec czerwca Zarząd Gminy w Wiszni Małej zreorganizował model działania kultury. Na bazie Gminnego Ośrodka Kultury, Biblioteki i Ośrodka Sportu i Rekreacji powstał jeden duży Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji z siedzibą przy ul. Szkolnej 1. Od wrocławskiego "Dekaru" przejął OSiR, wykupując wyposażenie za ok. 170 mln. zł. Gmina zyskała na własność kąpielisko, około 2 ha lustra wody, plac zabaw dla dzieci, domki campingowe, korty tenisowe i żarybiony staw. A także boisko do kosza i siatkówki. Po nawiązaniu współpracy z Polskim Towarzystwem Warcabowym postanowiono, że w przyszłym roku powstanie tu Centrum Szkolenia Warcabistów, w którym będą szkoleni, podczas letnich obozów, instruktorzy i młodzież z całej Polski.

W okresie ferii zimowych w Ośrodku powinny odbyć się Mistrzostwa Polski Juniorów w warcabach 100-polowych. Sekcja warcabowa działająca przy szkole w Ozorowicach gra już w II lidze!

W Ośrodku działa sekcja karate, którą prowadzi mistrz tego sportu Artur Grobelny. Trwają prace nad reaktywacją współpracy Ośrodka z zespołami folklorystycznymi w Malinie, Piotrkowicach i Szymanowie. W maju, w Piotrkowicach, otwarto uroczyste Wiejski Dom Kultury, gdzie znalazła miejsce biblioteka prowadzona przez panią Krystynę Lewczuk. W lipcu otwarto Wiejski Dom Kultury w Krynicznie. W Ośrodku czynna jest kawiarnia i odbywają się dyskoteki cieszące się dużą popularnością. Organizowane są też różnego rodzaju kursy - odpłatne - i chętnych na nie, przynajmniej na razie, zbyt wielu nie ma...

Władysława Ratkowska

ODPOWIEDZI LITERACKIE

Robert Cz. (list nadany we Wrocławiu), pisze do redakcji "Okolice" o swoich próbach literackich.

Panie Robercie, mam przed sobą cztery Pańskie wiersze. Czytam je któryś już raz, i naprawdę nie wiem, co powiedzieć. Wiersze te stworzyły dla nas niemały problem - który polega na tym, że albo będziemy drukować wszystkie wiersze i próby literackie, jakie do nas docierają, albo tylko te najlepsze, czy przynajmniej dobre. Dla pisma to ważne, jako, że treść mówi o poziomie, a więc o naszym "być, albo nie być". My mamy ambicję istnieć i rozwijać się, więc siłą rzeczy zmuszeni jesteśmy do selekcji i wyboru najlepszych materiałów. W przeciwnym razie zniechęcimy czytelników.

Teraz o Pańskich wierszach... Przede wszystkim - uwaga na ortografię, choć nie to jest w tym przypadku najważniejsze. Pana wiersze są dużym nieporozumieniem. Nie powinien Pan budować poezji z samych metafor. Metafora, już ze swej natury, jest tworem nieco sztucznym, a wszelka nienaturalność fałszuje i zakłóca opisanie jakichś konkretnych myśli, wrażeń i uczuć. Proszę zrozumieć: istota poezji polega w gruncie rzeczy na prostocie. Kto to czuje i sprawdzi się w tym, może o sobie mówić: poeta. Proszę na razie nie używać tego określenia w stosunku do siebie.

Panie Robercie, proszę nie czuć się zdruzgotanym moją opinią o Pańskich wierszach. Wiem, że w podobnych chwilach ma się poczucie krzywdy. Niech Pan tymi kategoriami nie myśli. Chcę bowiem na koniec powiedzieć, iż podejrzewam u Pana pewien autentyzm, czyli najpierwszą cechę poetów. Proszę tego nie krępować wymaganymi regułami pseudopoetyckimi. I jak najwięcej czytać poezji współczesnej, ale już klasycznej, a będzie Pan przynajmniej wiedział, czego pisać nie należy i czego poezja nie lubi.

I jeszcze jedno. Proszę napisać za kilka miesięcy. Jestem pewien, że wówczas obaj zaśmiejemy się z takich na przykład opisów lirycznych scen: "wzdychając cicho bodli się oczami". Jestem pewien, że porozmawiamy o wiele przyjemniej.

Wojciech Złomek



FUNDUSZ ZAKUPU KSIĄZEK
DLA MIEJSKIEJ I GMINNEJ
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
IM. JANA KASPROWICZA
W TRZEBNICY

CEGIELKA NR _____ cena 10 000 zł.

SPOWIEDŹ

- W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu i tobie ojcie duchowny, żem zgrzeszył. Żem zgrzeszył myślą, mową i ukradkiem...

- Uczynkiem, synu. Uczynkiem - poprawił ksiądz i uśmiechnął się dobroliwie.

- Dobrze. Żem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem. Do ostatniej spowiedzi byłem przed Wielkanocą. Żadnego grzechu nie zataiłem, a nawet z własnej, nieprzymuszonej woli, dołożyłem dwie zdrowaśki i litanie do świętego Franciszka z Asyżu, bo to i mój patron i w niebie ma poważanie. Miałem nieść obrazki Boga następującymi grzechami: kłamałem, wyzywałem, paskudnie się przy ludziach wyrażałem, nadużywałem imienia Pana Boga nadaremno. Dni postne przestrzegałem, choć parę razy, przyznając z ręką na sercu, zjadłem w piątek wieprzowinę. Marnie się, jucha, uwężyła i zalażywało od niej, więc mówię: Większy będzie grzech ja zmarnować, niżli zjeść. Ale potem posłałem w dwójnasób, bo mięsa nie było, kury niosły się i żal było je zabić, a kartki na święto dzieci wzięły, bo mieszkają w mieście i tylko na kartkach żyją. I co jeszcze? Schlałem się parę razy dokumentnie, ale były ku temu, to każdy przynajmniej, uczciwie okazje: ślub Helki, chrzciny u Zośki, stypa

po stryju Walku, no i drugi ślub Helki. I co jeszcze? Przyrznąłem Józkiowi, znaczy się Kupisowi, bo się do mojej na zabawie w remizie przystawiał, choć to kobieta stateczna i wcale go nie krokietowała...

- Kokietowała, synu - odpowiedział ksiądz i dyskretnie ziewnął w rękaw sutanny.

- Dobrze. Wcale go nie kokietowała ani względów swoich mu nie okazywała, bo to wszawy kurdupel, metr pięćdziesiąt w kapeluszu, i w dodatku z kieciekiego. Przyrznąć mu przyrznąłem, bo nauczkę dostać musiał, ale nietęgo. Ledwie go parę razy po zębach balaską pogładziłem, a na zakończenie pięścią w ucho dzieliłem, żeby na dłużej popamiętał. Po prawdzie pokutę za to już dostałem, bo mi kolegum dwa patyki przyłożyło, ale wspomnieć o tym nie zawadzi. Dla porządku...

Jeżeli interesuje Państwa, co było dalej - polecamy nową książkę Jerzego Bogdana Kosa, wydaną właśnie przez Wydawnictwo Dolnośląskie, pod tytułem: "Zapaść". Można ją kupić w naszych księgarniach.

WIADOMOŚCI Z ZAGŁĄBIA...(małego)

...W Zagłębium małym, (gmina Zadupie), wykryto firmę nielegalnie importującą alkohol metylowy. Przystępcy z firmy "Teść i zięć - spółka z o.o." prosperowali zupełnie dawno od ponad dwóch lat z powodu bezradności policji.

Policjanci, co prawda, zgromadzili dowody przeciwko przestępcom rekwirując już pierwszy transport alkoholu, ale, stwierdzając corpus delicti - oślepli, i z tego powodu do tej pory nie mogli sporządzić żadnego pisemnego raportu o przestępstwie.

Aferę wykrył przypadkowo prywatny detektyw z Zadupia, który, bawiąc przypadkowo w Zagłębium, zwrócił uwagę na dziwne zachowanie mieszkańców. Otóż wszyscy: od starców, po nieletnie dzieci - byli pijani. Nie to jednak zaniepokoiło detektywa, lecz patrolująca ulice para policjantów. Pomimo późnej pory nosili ciemne okulary. Szli, wymachując wokół siebie pałkami i walili nimi kogo popadło. Dziś detektyw jest abstynentem. Niestety, nie możemy - dla dobra śledztwa - podać jego nazwiska...

Wojciech F. Złomek



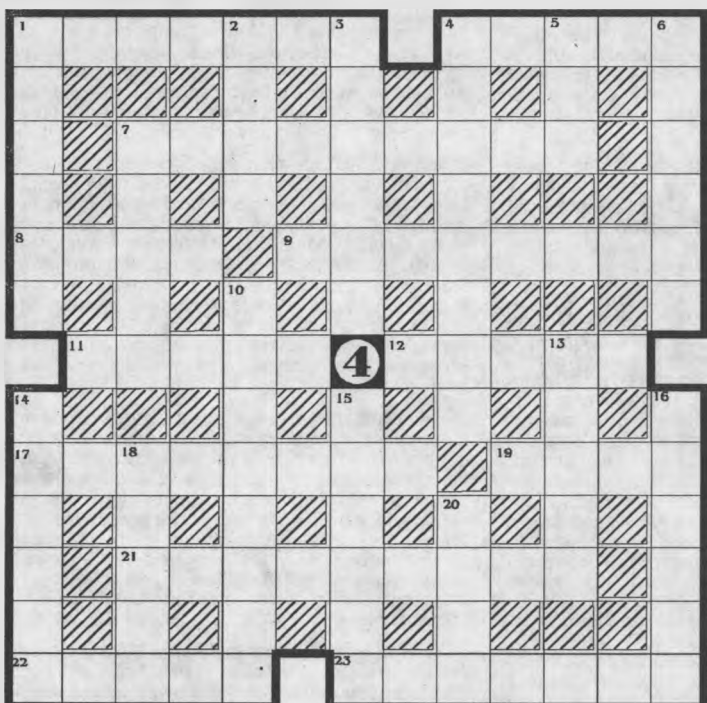
Rozwiązanie krzyżówki z numeru 7-go:

Poziomo: 1. Kułak, 3. Kanibal, 7. Kukurydza, 8. Rada, 9. Marynata, 11. Skala, 12. Skaza, 17. Inżynier, 18. Etna, 21. Inspektor, 22. Amarant, 23. Pauza

Pionowo: 1. Koldra, 2. Koks, 3. Kurhan, 4. Nadwyżka, 5. Błaga, 6. Libia, 7. Kodak, 10. Pianista, 13. Zetor, 14. Wiązka, 15. Petent, 16. Kałuża, 18. Zniwa, 20. Stop

Nagrodę - książkę - wylosowała Joanna Korczak z Obornik Śl. ul. Chrobrego 9/1

A oto następna krzyżówka, przygotowana jak zawsze przez Pana Kazimierza Grabę z Trzebnicy:



Poziomo: 1. Utwór niewiarygodny, falsyfikat, 4. Architektoniczny kwiat, 7. Gadający jak... mechaniczny instrument, 8. Zola napisał, 9. Przy pół litrze, 11. Na niedźwiedziu, 12. Nieujemna elektroda, 17. Buchająca dymem i żarem trucizna, 19. Aktywniec, 21. Perforator do akt, 22. Pisarz brazylijski, 23. Cała dycha przykazań.

Pionowo: 1. Piołunówka na spirytusie, 2. Część spłaty, 3. Wielkość, rozmiar, 4. Twardy cukierek, 5. Droga, 6. Zając, 7. Ryba morska lub pasja, 10. Dawniej dawało ogień, 13. Brak oglady, prymityw, 14. Interes do załatwienia, 15. Rzeka - prawy dopływ Dunajca, 16. Wstęp, przedmowa, 18. Miasto we Włoszech, 20. Niedobór.



To już drugi numer Okolic, który staramy się uświetnić grafikami pana Krzysztofa Czerkasa z Obornik Śląskich.

Spółdzielnia pracy METALOWIEC w Trzebnicy

55-100 Trzebnica ul. B. Chrobrego 8

ogłasza:

PRZETARG OFERT PISEMNYCH NA DZIERŻAWĘ N/W OBIEKTU:

Autoryzowana Stacja obsługi Samochodów w Trzebnicy
ul. Prusicka 32 przy trasie Nr. 5 Wrocław - Poznań

1. hala napraw wraz z budynkiem biurowym
o pow. 340m² (w tym kotłownia i pomieszczenia
socjalne)

2. teren niezabudowany o powierzchni około 1 ha.

Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni do dnia 25.XI.1992r w godz. od 7:00 do 15:00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Blizszych informacji można uzyskać pod nr. telefonu 12-08-41.

"OKOLICE"

Redaguje kolegium. Bogusław Wróbel (red.nacz. Oborniki Śl.), Jerzy B. Kos (Trzebnica), Wojciech F. Złomek (Trzebnica), Zbigniew Lubicz-Miszewski (Trzebnica). Skład komputerowy: Jarosław Pawlak. Fotografie: Marek Długosz, Roman Chandocha. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca: Przedsiębiorstwo A.N.T. Druk: Zakład Poligraficzny, Tomasz Kuliński, Brzeg Dolny, Rynek 11. Adres redakcji: Oborniki Śl., ul. Dąbrowskiego 25